Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 87. — ROK XXXVIII

PONIEDZIAŁEK 30 MARCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polski z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstw. ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Politechnika lwowska w obronie autonomji akademickiej

Dowiadujemy się, iż Ogólne Zebranie Profesorów Politechniki Lwowskiej w związku z odbytym niedawno w Warszawie Zjazdem profesorów uchwaliło jednomyślnie następującą rezolucję:

„Wobec tego, że grupa profesorów szkół akademickich podjęła akcję wkraczającą głęboko w życie wszystkich szkół akademickich — Ogólne Zebranie Profesorów Politechniki Lwowskiej widzi się zmuszone stwierdzić, że jedynemi czynnikami powołanemi do wyrażania opinji w sprawach Politechniki Lwowskiej są instancje, ustalone Ustawą Akademicką i statutem Politechniki Lwowskiej t. j. Ogólne Zebranie Profesorów, Senat i Rektor.

Z tych względów te tylko instytucje powołane są do podejmowania inicjatywy i wypowiadania się wobec Władz także w sprawach dotyczących jej ustroju."

W ten sposób Politechnika Lwowska, z której wyszedł P. Prezydent Mościcki, odcina się kategorycznie od akcji **sanacyjnych profesorów** zmierzających do ograniczenia autonomji wyższych uczelni.

—o—

Briand zbyt łagodny.

Paryż, 29 marca. Prasa francuska podaje w całości wczorajszą wielką mowę francuskiego min. Brianda, wygłoszoną w senacie francuskim, z okazji dyskusji w sprawie austro-niemieckiego układu celnego. Nieliczne tylko dzienniki zaopatrują mowę własnemi komentarzami. **Naogół uwydatnia się pewne rozczarowanie — specjalnie w dziennikach — z powodu zbyt łagodnego tonu Brianda. Dziennik Coty'ego „L'Ami du Peuple" nazywa Brianda bankrutem, podobnie jak bratni organ „Le Figaro". „Echo de Paris" sądzi, iż pozostawanie Brianda w rządzie, grozi francuskiej polityce zagranicznej ruiną. „Petit Journal" przypomina, że polityczną jedność Rzeszy Niemieckiej poprzedziła także unja celna między poszczególnemi krajami.** Zapytuje czyżby unja celna z Austrją nie była przygrywką do politycznego „Anschlussu".

—o—

Min. Piłsudski w Gdyni.

Gdynia. 29. III. (PAT.). O godz. 9.45 statek „Wicher" **pod flagą min. spraw wojsk. przybył do portu w Gdyni.** Flota oddała na cześć marsz. Piłsudskiego jako generalnego inspektora sił zbrojnych 19 strzałów armatnich. Ministra spr. wojskowych powitali na okręcie: prezes Rady Min. p. Sławek, szef marynarki wojsk. admirał Świrski, kierownik M. S. W. gen. Konarzewski, dowódca floty komandor Unrug. **Marsz. Piłsudski przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem powitał się z rodziną i członkami rządu.** Prócz członków rządu na powitanie min. spraw wojsk. przybyli liczni wyżsi urzędnicy. **O godz. 11 marsz. Piłsudski specjalnym pociągiem odjechał z portu wojennego na dworzec gdański i przybył tam koło godz. 12-tej. Na dworcu w Gdyni p. premjer Sławek dokonał przeglądu kompanij honorowych, ustawionych przed pociągiem. Marsz. Piłsudski w czasie odmarszu kompanij przyglądał się im z okna wagonu. O godz. 12.37 min. spraw. wojskowych wraz z rodziną i członkami rządu odjechał do Warszawy.**

DEKORACJA ZASŁUŻONYCH.

Gdynia, 29. 3. (PAT). Po przybyciu „Wichra" do Gdyni admirał Świrski udekorował krzyżami zasługi: **złotym dowódcę okrętu komandora Morgensterna, srebrnemi oficerów i bronzowemi marynarzy.**

MARSZ. PIŁSUDSKI W WARSZAWIE.

Warszawa, 29 3. (Telef. wł.) **Po** godzinie 12. w nocy pociąg specjalny, wiozący marsz. Piłsudskiego przybył do Warszawy. Przyjęcie na dworcu było bardzo uroczyste.

—o—

Schober chce uspokoić wzburzenie.

TWIERDZI, ŻE UNJA CELNA NIEM.-AUSTR. NIE NARUSZA INTERESÓW PAŃSTW TRZECICH.

Wiedeń, 29. 3. (PAT). „N. F. Presse" zamieszcza wywiady z wicekanclerzem austrjackim drem Schoberem oraz z drem Kramarzem na temat unji celnej niemiecko-austrjackiej. **Dr. Schober uważa za niezrozumiałe wzburzenie, wywołane ogłoszeniem planów niemiecko-austrjackich, które w niczem nie uszczuplają interesów państw trzecich. Inne państwa mogą przystąpić do powyższego układu.** Pod względem prawnym nie pozostaje pakt w żadnej sprzeczności z protokołem genewskim. Pakt zabezpiecza pod każdym względem suwerenność i niezawisłość Austrji. Nie jest wina Austrji, że rozbity został wielki rynek dawnej monarchji austro-węgierskiej. Europa nie może pozostawać bezczynną wobec niedomagań gospodarczych. Dr. Schober zakończył swe uwagi stwierdzeniem, **że trudności wewnętrzno-polityczne i wewnętrzno-gospodarcze w przeprowadzeniu planu unji celnej dadzą się przezwyciężyć i wyraził przekonanie, że plan ten będzie urzeczywistniony.**

NIEMA TAJNEJ KLAUZULI WOJSKOWEJ.

Warszawa, 29. 3. (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne **ogłasza oficjalnie, iż podana przez jedno z pism paryskich wiadomość o tem, jakoby austrjacko-niemiekieckie rokowania o zawarcie unji celnej miały obejmować również wymierzoną przeciwko Małej Entencie tajną klauzulę wojskową, pozbawiona jest wszelkich postaw.**

Ograniczenie swobód konstyt. w Niemczech

CELEM ZWALCZANIA WYKROCZEŃ POLITYCZNYCH.

Berlin. 29. III. (PAT.). Ogłoszony tu został wczoraj na podstawie art. 48 konstytucji niemieckiej dekret prezydenta Hindenburga, wprowadzający **szereg obostrzonych zarządzeń dla zwalczania wykroczeń o charakterze politycznym.** Postanowienia dekretu zawieszają **częściowo na czas jego ważności przepisy konstytucji o ochronie wolności zgromadzeń, prasy i stowarzyszania się. Dotyczy to również przepisów konstytucji o ochronie tajemnicy pocztowej, swobody osobistej słowa i przekonań.** M. in. postanawia dekret, iż **publiczne zgromadzenia polityczne, zebrania pod gołem niebem i pochody muszą być zawczasu zgłoszone policji.** Policji przysługuje prawo zakazywania demonstracyj i zgromadzań, o ile istnieje uzasadniona obawa, iż **służyć mają do podburzania przeciwko obowiązującym przepisom ustawy i zarządzeniom władz lub dla znieważania kierowniczych czynników państwa, ich organów, względnie stowarzyszeń religijnych.** Nieprawne posiadanie broni palnej lub nadużycie jej karane będą więzieniem do 6 miesięcy. **Noszenie mundurów lub jakichkolwiek odznak przez członków wszelkich związków politycznych jest wzbronione. Organizacje tolerujące naruszanie dekretu przez swoich członków, zostaną rozwiązane.**

Gdy p. Grażyński przewodzi harcerstwu...

„Gazeta Warszawska" donosi: W związku z podpisaniem ogólno-akademickiej deklaracji w sprawie Brześcia została zawieszona w prawach instruktorskich **cała komenda harcerskich drużyn akademickich w Poznaniu z p. Jerzym Remiszewskim jako komendantem hufca na czele, — a do sądzenia „przestępstwa" została powołana specjalna komisja dyscyplinarna.** Drużynowi p. Walczak — komendant I-szej drużyny i p. Bugajski, komendant II-giej drużyny otrzymali ponadto polecenie natychmiastowego złożenia funkcyj na ręce zastępców.

ARESZTOWANIE DWÓCH SZPIEGÓW LITEWSKICH?

Warszawa, 29. 3. (Tel. wł.). Z pogranicza litewskiego donoszą, że zatrzymano tam wczoraj **dwu podejrzanych osobników, zamierzających przedostać się nielegalnie przez granicę na terytorjum Polski.** Podczas rewizji znaleziono przy zatrzymanych **fałszywe dowody osobiste, oraz kompromitujące ich dokumenty polityczne.** Władze policyjne przypuszczają, że obaj aresztowani pozostają **na usługach wywiadu litewskiego.**

Prześladowanie szkół polskich na Litwie

Wilno. (PAT). Z polecenia naczelnika powiatu koszedarskiego na Litwie, zamknięta została polska szkoła ludowa w Nuśnicach. Nauczyciel szkoły Władysław Zdanowicz przeniesiony został do powiatu kowieńskiego. **Powodem zamknięcia szkoły było rzekomo nauczanie dzieci w duchu narodowym polskim i używanie do nauczania niedozwolonych podręczników, pochodzących z Polski.** Ludność polska z Nuśnicy zwróciła się z memorjałem, żądającym od władz kowieńskich **cofnięcia zakazu,** wydanego przez naczelnika powiatu.

Prasa sowiecka atakuje ks. biskupa Chomyszyna.

(KAP) Moskiewskie „Izwiestja" (22. III.) **ostro występują przeciwko listowi pasterskiemu JEm. Ks. Biskupa Chomyszyna w sprawie porozumienia polsko-ukraińskiego.** „Izwestja" **podają** za KAP. treść listu pasterskiego, nazywając szlachetną inicjatywę Ks. Biskupa **„wiosenną muzyką interwencyjną w Polsce".** Akcja tego rodzaju rozpoczyna się — według oficjalnego organu sowietów — **w Polsce zawsze na wiosnę i jest inspirowana przez czynniki watykańskie.**

Z treści artykułu organu sowieckiego widać, że Ks. Biskup Chomyszyn uderzył w bolesne dla bolszewików miejsce.

—o—

ZDROJOWISKO MARIANSKE LAZNE WYWŁASZCZONE NA RZECZ PAŃSTWA.

(KAP) Sprawa wywłaszczenia słynnego w całym świecie zdrojowiska Marianske Lazne (Marienbad), **które należało do klasztoru w Tepl i przez ten klasztor przez wiele lat ku powszechnemu zadowoleniu było prowadzone, zostało rozstrzygnięta definitywnie na niekorzyść klasztoru.** Na podstawie przepisów reformy rolnej zdrojowisko to zostało zasekwestrowane jeszcze w r. 1926. Klasztor decyzję tę zaskarżył. **Obecnie, po licznych badaniach, urząd ziemski poprzednią swą decyzję całkowicie zatwierdził.**

—ooo—

Francuski Kongres Euchar. w Lille.

W związku z zapowiedzianym na okres od 1 do 5 lipca rb. narodowym kongresem eucharystycznym w Lille biskup tego miasta, kardynał Liénart, wydał list pasterski, **w którym zwraca uwagę swych wiernych na niezwykłe znaczenie tej manifestacji wiary.** Niezwykłość tych uroczystości będzie polegała na tem, że **to właśnie z Lille wyszła przed 50-ciu laty szczęśliwa inicjatywa pierwszego międzynarodowego kongresu eucharystycznego, inicjatywa, powzięta pod wpływem panny Tamisier.**

PIERWSZY KONGRES ORGANIZOWAŁ PRZEMYSŁOWIEC FRANC.

Nowa myśl znalazła szybko swe urzeczywistnienie w pierwszym kongresie w Lille, **którego organizację przeprowadził świątobliwy przemysłowiec Philibert Vrau — obecnie toczy się jego proces beatyfikacyjny — i w którym w dniach 21—30 czerwca 1881 roku wzięli udział delegat Leona XIII oraz przedstawiciele wielu narodów.** Nie przypuszczano zapewne wówczas, że ta nowa instytucja w krótkim czasie ze skromnej roślinki stanie się potężnem drzewem, które rozciągnie swoje pełne życia konary na świat cały. Wyszedłszy z Francji, zdobyła ona szybko Belgję, Jerozolimę i Rzym, Londyn, Kolonję, Montreal, Madryt, Wiedeń, Maltę, Amsterdam, Chicago, Sydney i Kartaginę.

Ideą główną narodowego kongresu eucharystycznego w Lille będzie teza: **„Królewska godność Jezusa w Eucharystji, ustanawiająca panowanie Boże na ziemi".**

Burzliwe zajścia w Paryżu

z powodu „Afery Dreyfusa".

Paryż 28 marca. Na wczorajszem pierwszem przedstawieniu wznowionej sztuki „Afera Dreyfusa" doszło ponownie do skandalicznych zajść. Już podczas pierwszego aktu znajdujący się na widowni członkowie organizacji rojalistycznej i antysemickiej wszczęli hałas i poczęli rzucać **bomby cuchnące. Publiczność zaprotestowała przeciw demonstrantom.** Jednego z nich ujęto, wyprowadzono na scenę i poczęto okładać laskami. Wyzwoliła go dopiero policja. **Wśród ogólnego tumultu opróżniono widownię. Na ulicy przed teatrem doszło do bójki, tak, że dopiero interwencja policji zdołała przywrócić spokój.** Po godzinnej przerwie, podczas której salę przewietrzono i uporządkowano, wpuszczono publiczność na widownię, każdy gość musiał się jednak przy wejściu wylegitymować. Kto nie posiadał legitymacji potwierdzającej przynależność do stronnictw umiarkowanych, musiał się poddać **rewizji osobistej, lub zrezygnować z wejścia na widownię.** Podczas rewizji skonfiskowano kilka bomb cuchnących, w następstwie czego aresztowano 5 osobników. Później przedstawienie odbyło się już w spokoju.

—o—

NIE POZWOLONO GANDHIEMU NA PODRÓŻ INSPEKCYJNĄ.

Karachi. (PAT). Jak się dowiaduje Reuter, wicekról powiadomił Gandhiego, iż prośba jego o zezwolenie na objazd granic północno-wschodnich po sesji kongresu została odrzucona.

Londyn, 29. marca. Wedle doniesień z Allahabad, podczas ostatnich walk ulicznych w Cawnpore, zabite zostały ogółem 124 osoby, w tem 89 mahometan i 35 Hindusów. Pastwą ognia padło okrągło 200 domów.

—X—

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 30-go marca 1931.
Poniedziałek 30-go: św. Jana Klimaka.
Wtorek 31-go: św. Balbiny.
Wtorek 31-go: Wschód słońca o godz. 5.41, zachód o godzinie 18.28.

—o—

NAWRÓT ZIMY. W nocy z soboty na niedzielę spadł w Krakowie śnieg, powodując obniżenie temperatury do zera stopni. W ciągu dnia śnieg na ulicach stajał, utrzymując się na okolicznych polach. Nad wieczorem zaznaczył się dalszy spadek temperatury.

NACZELNY REDAKTOR „GŁOSU NARODU“ p. Jan Matyasik rozpoczął z dniem wczorajszym urlop wypoczynkowy.

POWOŁYWANIE SIĘ NA POKREWIEŃSTWO Z P. WALICKIM. Województwo komunikuje: „Ponieważ ostatnio na terenie województwa krakowskiego i w samym Krakowie zdarzały się wypadki, że niektóre osoby, w tych czy innych celach odwoływały się do pokrewieństwa z p. naczelnikiem wydziału wojewódzkiego Walickim, po porozumieniu z p. naczelnikiem stwierdzamy, że p. naczelnik, zarówno w Krakowie jak i na terenie województwa niema żadnych krewnych, poza swą najbliższą rodziną“.

SPRZEDAŻ MIĘSA SIEKANEGO W PORZE LETNIEJ. Ze względu na zbliżającą się porę letnią, Magistrat przypomina zakaz sprzedaży mięsa siekanego każdego gatunku w czasie od 1. kwietnia do 1. października. Wzbroniona jest również w tym czasie sprzedaż kiszek i salcesonów krwawych w jatkach, na straganach, ławach it.p. Wyjątek stanowią tylko główne sklepy rzeźniczo-masarskie, w których zezwala się na sprzedaż mięsa siekanego, pod warunkiem jednak, że mięso będzie siekane w obecności konsumenta na wyraźne życzenie kupującego i natychmiast sprzedane. Krwawe kiszki i salcesony wolno wyrabiać tylko w konsentowanych masarniach i sprzedawać tylko w sklepach masarskich. Równocześnie Magistrat przestrzega publiczność przed nabywaniem tak zwanej siekaniny i wyrobów masarskich krwawych, na straganach, ławkach, w jatkach itp. albowiem artykuły te ulegają łatwo w porze letniej rozkładowi i zepsuciu i jako takie są dla zdrowia ludzkiego szkodliwe.

WPADŁA POD MOTOCYKL w ul. Prądnickiej Katarzyna Wronowa l. 65, gospodyni z Łagiewnik i doznała złamania lewej nogi. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia.

WŁAMANIA. W nocy z soboty na niedziele włamało się dwóch osobników do restauracji Haasa na placu „na Stawach“. W chwili, gdy wchodzili do wnętrza zostali zauważeni przez policjanta. Rzucili się co rychlej do ucieczki, przyczem jeden z nich, a to Adam Lenczowski (lat 27), robotnik wpadł w ręce drugiego policjanta.

Włamano się do mieszkania Edy Bochnerowej i skradziono garderobę oraz obuwie, wartości 570 złotych.

Z mieszkania p. Zdzisława Mężyka, przy ul. Barskiej 7 skradziono aparat fotograficzny, wartości 300 złotych.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Mayerling“ (nowość).
Wtorek: „Mayerling“ (nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Orkan“ (w gł. roli Lupe Velez).
APOLLO: „Marokko“ (w gł. roli Marlena Dietrich).
SZTUKA: „C. k. Feldmarszałek“ (w gł. roli Vlasta Burian).
CORSO: „Serce na bruku“ (Dzieje kobiety sponiewieranej).
UCIECHA: „Z Byrdem do Bieguna Południowego“.

—o—

Niedziela Palmowa.

Wczoraj w kościołach krakowskich kapłani święcili przed Sumą palmy, poczem odbywały się procesje wewnątrz świątyni. W czasie Sumy po Ewangelji odczytali kapłani historję Męki Pańskiej według Ewangelji św. Mateusza. W Bazylice katedralnej na Wawelu Sumę pontyfikalną celebrował Ks. Kan. Dr Stan. Domasik. — Kościoły były przepełnione wiernymi. Na ulicy miasta widziało się niemal co drugą osobę z palmą.

Wczoraj, w Niedzielę Palmową, jako w ostatnią niedzielę przedświąteczną, duża część sklepów była otwarta w godzinach popołudniowych. Ruch kupujących był bardzo słaby, tak, że niektórzy kupcy pozamykali sklepy przed godziną 6-tą popoł. Ciężkie warunki finansowe zaznaczyły swoje piętno na wszystkich, nic też dziwnego, że o nadzwyczajnych zakupach nie mogło być mowy.

Echa procesu „Głosu Narodu“.

W związku z procesem o artykuł prof. Mysłakowskiego otrzymała redakcja „Głosu Narodu“ m. in. telegram od prezydjum czesko - słowackiego stronnictwa narodowych socjalistów (p. min. Benesza) z zapewnieniem współpracy stronnictwa w staraniach o porozumienie między narodem czeskim i polskim. Telegram podpisali: Wacław Klofacz i Jan Seba.

Województwo swoje — Urząd skarbowy swoje

Dziwne praktyki Izby skarbowej przy wydawaniu licencji na sprzedaż wódek.

W Gminie Wola Filipowska, pow. Chrzanów, na mocy plebiscytu Województwo krakowskie poleciło Starostwu w Chrzanowie zamknąć szynki i sprzedaż napojów alkoholowych.

I rzeczywiście, od 1-go stycznia 1930 roku sprzedaż alkoholu została wstrzymana. Tymczasem **Krakowska Izba Skarbowa** reskryptem z dnia 26-go stycznia 1931 roku. L. 1754 ze**zwoliła na sprzedaż wódek w Woli Filipowskiej niejakiej Joannie Składzieniowej i wzywa ją do wykupienia patentu III-ciej kategorji.** A przecież w powyższej gminie ludność sama się wypowiedziała przeciwko sprzedaży alkoholu. Województwo krakowskie wolę mieszkańców gminy Wola Filipowska uszanowało i szynki poleciło zwinąć. Dlaczegóż więc Izba Skarbowa w Krakowie nie respektuje już nie życzeń obywateli, ale przynajmniej rozporządzeń Województwa krakowskiego, które działało zgodnie z przepisami ustawy przeciwalkoholowej z 1920 roku.

Rozgoryczona ludność i miejscowy proboszcz Ks. Kamusiński, wobec takiego postępowania władz — żądają od Komitetu Obywatelskiego i Sekcji Przeciwalkoholowej Ligi Zdrowia w Krakowie — **najenergiczniejszej interwencji w tej sprawie.**

Możeby odnośne władze zechciały wyjaśnić motywy tego zarządzenia — rzucającego smutne światło na stosunki prawne — odnośnie do ludności i do władz w stosunku wzajemnym. Fakt powyższy przekonuje nas, na jakie trudności napotyka nawet w ramach obowiązujących, obecnych ustaw przeprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu w danej miejscowości i jak groźne nastąpić może pogorszenie obecnych stosunków po wsiach. w szczególności wobec nakazu noweli, aby połowa uprawnionych musiała oddać swój głos przy plebiscycie, co wobec częstej emigracji ludu i nieżyczliwości pewnych czynników, byłoby wogóle nie do przeprowadzenia.

—o—

Bliska zmiana na stanowisku komisarza rządowego w Krakowie?

W ostatnim czasie dają się słyszeć coraz częściej głosy o bliskiej zmianie na stanowisku komisarza rządowego w Krakowie p. Rollego. Podobno ustąpienie p. Rollego jest kwestją najbliższych dwóch do trzech tygodni.

Jako jego następcy są wymieniani w pierwszym rzędzie **pułk. Belina Prażmowski,** prezes okręg. Związku Legjonistów, członek Rady przybocznej komisarza rządowego, oraz pułk. **Kaplicki,** jedna z najbardziej zaufanych osobistości sanacji.

Jak słychać, p. Rolle chętnie zrzuciłby z siebie ciężar odpowiedzialności, głównie z powodu **nadzwyczaj ciężkich warunków finansowych, w jakich znalazła się gmina m. Krakowa** i z uwagi na czekające ją dalsze obciążenia finansowe.

W sprawie „żetonów aptekarskich“.

Niedawno temu pomieściła prasa tutejsza wiadomości o wprowadzeniu odznak dla fachowego personelu w aptekach. Na marginesie tych wiadomości zaznaczyć należy, że wprowadzenie tych odznak jest dziełem Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników R. P. Akcja Związku, w zasadzie swej słuszna, stała się powodem artykułów dziennikarskich, rzucających podejrzenie na wszystkie apteki, że zatrudniają w niedozwolony sposób personel niefachowy. Zaznaczyć należy, że wypadki takie mogą się wyjątkowo zdarzać, a wtedy powołane do tego organa władzy, występują przeciw takiemu nadużyciu z całą surowością.

Ostatnio wprowadzone żetony są odznaką stwierdzającą przynależność do Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników. Osoby nie należące do powyższego Związku, a w pierwszym rzędzie właściciele aptek, żetonów takich nie posiadają; z tego jednak **nie wynika, że nie mają oni prawa przygotowywania i ekspedjowania leków, że nie są oni osobami fachowemi.**

Zbiórka na Dar Narodowy 3-go Maja.

W czasie od 3—10 maja może się odbywać w myśl zezwolenia P. Ministra Spraw Wewnętrznych na terenie całej Małopolski jedynie na cele oświatowe Towarzystwa Szkoły Ludowej zbiórka. Do Komitetu Honorowego zbiórki przystąpili: Ks. Prymas Hlond, Książę Metropolita Krakowski Adam Sapieha, Arcybiskupi i Biskupi obrządku rzymsko katolickiego i ormiańskiego, członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, wojewodowie, kuratorzy i rektorzy wyższych Uczelni w Małopolsce.

Kto może być przyjęty do szkoły podchorążych?

Urząd wojewódzki komunikuje: do szkół podchorążych rezerwy w bież. roku będą wcielani tylko poborowi i ochotnicy z pełnym cenzusem oficerskim, którzy posiadają **maturę szkoły średniej, lub ukończoną równorzędną szkołę,** uprawniającą do skróconej czynnej służby wojskowej. Poborowi, posiadający 6 do 8 klas szkoły średniej lub równorzędnej, nie będą wcielani do szkół podch. rez. lecz do pułków jak zwykli poborowi. Podania takich poborowych o przyjęcie do szkół podochr. rez., skierowane do władz wojskowych, nie będą uwzględniane i pozostaną bez odpowiedzi.

Samobójstwo lekarza.

Wczoraj donosiliśmy o samobójstwie adwokata krakowskiego Dr. Jana Reklewskiego, gdy znowu targnął się na swoje życie **Dr. Mikołaj Głogowski, lekarz z Zagłębia dąbrowskiego. Przybył on do Krakowa w sobotę rano i** zamieszkał w jednym z pierwszorzędnych hoteli. Wczoraj koło godz. 6-tej rano zadzwonił na służącego, kazał podać sobie papier i atrament, poczem zamknął pokój na klucz. Gdy do południa nie wychodził, wyważono drzwi i zastano leżącego na łóżku Dr. Głogowskiego nie dającego oznak życia. Wezwano lekarza Pogotowia ratunkowego, który **stwierdził zgon, wskutek otrucia jakąś trucizną. Denat liczył l. 41. Pozostawił on list do rodziny z ostatniemi rozporządzeniami.**

Krwawa bójka przy podziale łupu.

Jedna z restauracyj przy ul. Dajwór była wczoraj rano widownią krwawych awantur wywołanych przez zawodowych włamywaczy w czasie podziału łupu. Pięciu opryszków wróciło nad ranem z wyprawy złodziejskiej w Suchej i po sutej libacji przystąpiło do podziału zrabowanych towarów. Jakie i ile towarów miało przypaść każdemu z uczestników wyprawy — o tem **decydowały karty wyciągane z talji przez biesiadników.** Z podziału łupu był najbardziej niezadowolony Stanisław Gała (l. 27) który wywołał sprzeczkę a następnie bójkę ze swoimi kolegami. Przyszło do walki na noże w czasie której Gała otrzymał **głęboką ranę na twarzy i na szyi.** W ciężkim stanie przewiozła go karetka Pogotowia ratunkowego do szpitala. Nadto ciężko poranieni zostali Michał Jeziorek (l. 30), oraz Stanisław Zieliński. Na miejscu interweniowała policja która aresztowała wspólników poturbowanych opryszków.

Specjalista od fałszowania książeczek P. K. O.

Aresztowano Jana Szypulskiego false Gozdawę (l. 19) zam. przy ul. Grzegórzeckiej 17 za fałszowanie pieczęci różnych urzędów a w szczególności poczteowych. **Pieczęcie te miały mu służyć do fałszowania książeczek P. K. O.,** celem podejmowania na nie pieniędzy. W mieszkaniu fałszerza znaleziono kilkanaście różnych pieczęci oraz większą ilość książeczek P. K. O. z wpłaconemi na nie przez Szypulskiego kwotami po 1 zł., które **miały być następnie sfałszowane na większe i podjęte w urzędzie pocztowym.** Nadto w ręce policji wpadł szereg pism wystosowanych przez fałszerza do różnych Instytucyj i osób. Szypulskiego odtawiono do więzień sądowych.

o rozpoczęcie projektowanych budowli uniwersyteckich.

11.000 DZIECI POLSKICH Z ZAGRANICY PRZYBĘDZIE W ROKU BIEŻĄCYM. DO POLSKI.

W ostatnich dniach odbyły się w Krakowie i innych miastach polskich posiedzenia komitetów Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech.

Zapojektowano sprowadzenie na kolonje 4.000 dzieci z Niemiec i z Gdańska, oraz 7.000 dzieci ze Śląska Górnego i Opolskiego: dzieci te rozmieszczone zostaną na kolonjach na terenie całej Polski.

WOJSKOWYCH DOKUMENTÓW NIE WOLNO ODBIERAĆ!

Ministerstwo Spraw Wojskowych zwróciło się do wszystkich ministerstw o wydanie zarządzeń, wzbraniających odbierania przez funkcjonarjuszów cywilnej służby państwowej wojskowych dokumentów osobistych od osób, należących do rezerwy i pospolitego ruszenia. Władze cywilne mogą jedynie żądać okazania takich dowodów, wypisać z nich potrzebne dane, lecz nigdy nie odbierać ich.

Radio.

WTOREK, DNIA 31-GO:

Kraków. Godz. 11.40: Przegląd prasy, godz. 11.58 Sygnał czasu, hejnał, 12.10 Płyty gram., 13.10 Kom. meteorol., 14.20 Kom. gospodar. 14.40—15.20 Odczyty dla maturzystów, 15.35 „Chwilka lotnicza“, 15.50 Odczyt z Warszawy, 16.10 Komunikaty, 16.15 Płyty gramof., 17.15 Odczyt z Warszawy, 17.45 Koncert, — 18.45 Rozmaitości, kom., 19.10 Odczyt p. t.: „Obrzędy wielkanocne ludu krakowskiego“, wygłosi Dr T. Seweryn, 19.25 Uwagi dla detektorowiczów, 19.30 Płyty gram., 19.40 Prasowy dziennik radjowy, 20: Odczyt muzyczny, 20.30—22: Koncert i kwadrans literacki, 22.00: Feljeton z Warszawy, 22.15 Koncert, 22.50 Komunikaty.

Katowice. 15.20 Komunikaty Polskich Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. T. P., 16.10: St. Jachowicza: bajeczki z cyklu „Dobre serce dla ludzi“ (H. Reutt), 17.00 K. Ford: „Jak powstaje w Ameryce film“, 18.45 Codzienny odcinek, powieść, 19.15 Olga Ręgorowiczowa „Zmartwychwstanie w katedrze na Wawelu“

Dr Jan Gozdawa Reklewski

adwokat i właściciel dóbr

przeżywszy lat 52, zmarł nagle dnia 28-go marca 1931 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza rakowickiego nastąpi we wtorek, dnia 31go marca o godz. 9-tej rano, poczem zwłoki zostaną przewiezione do grobowca rodzinnego w Czarnym Potoku, gdzie będą pochowane dnia 1. kwietnia 1931 r.

Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, znajomych, kolegów i pobożną publiczność w smutku pozostała

siostra i szwagier.

Instytut badania mózgu.

Przy klinice dla chorób nerwowych i umysłowych **w Wiedniu** utworzono **Instytut badania mózgu.** Kierownictwo Instytutu powierzono znanemu neurologowi i psychjatrze **prof. Economo.** Przy Instytucie utworzone będzie **muzeum mózgów ludzkich,** zakonserwowanych nową metodą, wypracowaną przez prof. Pollera. W przeciwieństwie do preparatów spirytusowych umożliwi nowa metoda **zakonserwowanie najdrobniejszych szczegółów mózgu.** Prof. Economo wezwał uczonych i wogóle ludzi pracujących umysłowo, by zapisywali swoje mózgi nowemu muzeum.

Na dorocznem posiedzeniu wiedeńskiego towarzystwa lekarskiego przedstawił prof. Economo stan obecny badań mózgowych. Prelegent wyjaśnił bliżej postawioną przez siebie tezę o „progresywnej cerebracji“. **Mózg ludzki i zwierzęcy zmienia się i rozwija nieustannie. Podczas gdy czaszka goryla wykazuje pojemność tylko 500 cm sześciennych,** czaszka najprymitywniejszych, dawno wygasłych form ludzkich posiada przeszło 1000 cm³ pojemności, homo neanderthalensis 1.400, **człowieka nowoczesnego 1.550 cm³.** Rozwój mózgu ludzkiego idzie w kierunku nietylko ilościowym, lecz także i jakościowym. Poszczególne części mózgu wielkiego różniczkują się coraz bardziej. Rozwój ten nie ustał jeszcze, lecz kroczy dalej. Podczas gdy części czołowe i skroniowe mózgu się rozwijają, zauważyć się daje w innych częściach mózgu, rozwiniętych u zwierząt, ruch wsteczny.

Rozwody w świetle statystyki.

Wysoce ciekawe cyfry w aktualnej ciągle sprawie rozwodów ogłasza niemiecki państwowy urząd statystyczny. Pod względem ilości rozwodów na pierwszem miejscu kroczy oczywiście **Z. S. S. R. z cyfrą** (w r. 1927 późniejszych danych brak) **305.7 rozwodów na 100.000 ludności; dalej Stany Zjednoczone (163.3), Austrja (85.3), Danja (66), Szwajcarja (63.6), Niemcy (61.6), Estonja (50.7), — i Francja (45.9). Najmniejszą stosunkowo liczbę rozwodów posiada Anglja (10.2).**

Największy procent rozwodów przypada na małżeństwa, zawierane bądź w czasie wojny, bądź bezpośrednio po niej, lub małżeństwa ostatniej doby. Jako powód rozwodów w większości wypadków jest **niewypełnianie obowiązków małżeńskich,** dalej — wiarołomstwo, modne natomiast w swoim czasie porzucenie, dziś spotyka się bardzo rzadko. Nadmienić jeszcze należy, że w Niemczech ilość rozwodów bardzo duża w latach 1920—1922 r. (30 rozwodów na 1000 małżeństw — wobec 15.2 w r. 1913), w okresie od 1923 do 1926 zmalała do 26.4, a w ostatnim roku 1927 wzrosła z powrotem do 29 w stosunku na 10 tysięcy małżeństw.

Z Polski statystyki brak. (KAP.).

———ooo———

Kto wygrał na loterji?

W szesnastym dniu ciągnienia 5-tej klasy 22-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

20.000 zł. na Nr. 20474.

Po 15.000 zł. na Nr. 148508 181196 195766.

10.000 zł. na Nr. 77868.

Po 5.000 zł. na Nr. 8055 197537.

Po 3.000 zł. na Nr. 26075 51564 118434 132221 138107 166287.

Po 2.000 zł. na Nr. 33325 47365 56175 91132 136832 155506 172990 187026 197735 208813.

Po 1.000 zł. na Nr. 5010 18636 24705 31699 33309 36115 41779 50479 70669 76853 83215 91153 92380 95546 104208 117420 123768 126598 136137 138614 145587 154368 155914 160538 173181 173929 174016 180703 184120 186676 190056 191579 199089 202914 203112.

——o——

Pierwsze niespodzianki ligowe.

Ł. K. S. BIJE LEGJĘ, A POLONJA — WARTĘ

Start dziesięciu drużyn w drugą niedzielę nowego sezonu ligowego przyniósł pierwsze niespodzianki, przekreślające papierowe kombinacje przedmeczowe.

Bawiąca na występie w Łodzi warszawska **Legja** została niespodziewanie pokonana przez **Ł. K. S.** w stosunku 3:1, zaś Polonja zadała **Warcie** pierwszą klęskę na jej boisku w stosunku 1:0.

Trzecia drużyna stołeczna: **Warszawianka,** grając u siebie, uległa wicemistrzowi, **Wiśle** i to dość wysoko, bo 5:2.

Wyjazd **Garbarni** do Lwowa, gdzie przeciwnikiem jej był „benjaminek“ — **Lechja** — zakończył się pełnym sukcesem sportowym, **gdyż Krakowianie zwyciężyli gładko w stosunku 8:0!** — jednak zawody te zakwalifikowano **jako przyjacielskie** z powodu nieodpowiedniego do mistrzowskiej rozgrywki, boiska. Z druzgocącego zwycięstwa Garbarni nad Lechją można wnioskować, że nowy zespół ligowy odegra w tegorocznych mistrzostwach taką samą rolę, jak L. T. G. S. w roku ubiegłym, czyli będzie dostarczycielem bramek i punktów. Uznanie tego meczu za przyjacielski pozbawiło Garbarnię prowadzenia w dotychczasowej tabelce ligowej na korzyść **Cracovii,** która rozprawiła się z **Czarnymi** na własnem boisku, odsyłając ich do domu **z klęską w stosunku 3:1.** Przebieg gry był naogół nieciekawy. Białoczerwoni, znajdujący się w nienadzwyczajnej formie, górowali mimo to nad Lwowianami, przewyższając ich o klasę. Bramki zdobyli przed pauzą **Muszyński** (2), a po przerwie **Zbroja.** — Sędziował p. Nawrocki.

——X——

Pozłam w Klubie sportowym PPS.

W ciągu ubiegłego tygodnia zaznaczył się rozłam w robotniczym Klubie sportowym „Legja“ (PPS.) w Krakowie. Mianowicie część (nieznaczna grupa) członków Klubu opuściła szeregi partji socjalistycznej **i przeniosła się do Be Be,** wywołując tem pewną konsternację wśród „towarzyszy“ sportowców.

Jeden głos uratował mordercę od kary.



Niedawno został uwolniony we Wiedniu niejaki Gustaw Bauer, oskarżony o zamordowanie w lipcu 1928 niejakiej Katarzyny Fellner. Uratował go od kary tylko jeden głos. Uwolniono go wśród nieopisanego wzburzenia publiczności, która domagała się kary na mordercę. Łańcuch poszlak zacieśnił się koło Bauera i winę udowodniono mu dosadnie. Niestety skład ławy przysięgłych przez grę przypadku ocalił mordercę. Rycina nasza przedstawia wizję lokalną na miejscu zbrodni w ogrodzie zoologicznym w Lainz.

Ruch wydawniczy.

Ks. Henryk Weryński: „Praca dla Ojczyzny“, Kraków 1931, stron 29. Cena 40 gr., z przesyłką pocztową 50 groszy.

Jest to materjał do kazań i przemówień na 3 maja dobrany ad hoc. — Zamawiać: Jan Gablankowski, Kraków, ul. Sławkowska L. 6. Konto P. K. O. 410.005.

Zatarg prawosławnego patrjarchy z rządem tureckim.

Rząd turecki nazywa ekumenicznego patrjarchę prawosławnego Focjusza II. w Konstantynopolu „arcykapłanem Cerkwi greckiej w Turcji“ i nie chce uznać jego „ekumenicznej“ godności patrjarszej. Wskutek tego między Konstantynopolem, siedzibą patrjarchy, a Angorą, siedzibą rządu tureckiego, **stosunki są mocno naprężone.** Spór toczy się już od wielu lat. — Rząd turecki ignoruje historyczne prawa patrjarchy i w instytucji patrjarchatu widzi forpocztę propagandy greckiej w Turcji.

Już w czasie rokowań pokojowych w Lozannie w r. 1923 Turcja domagała się usunięcia patrjarchy z Konstantynopola, ponieważ pobudza on Greków tureckich do powstań przeciwko Wielkiej Porcie. Dopiero uroczyste zapewnienie rządu greckiego, że patrjarcha będzie się trzymał zdala od wszelkiej działalności politycznej, sprawiło, że Turcja cofnęła swoje żądanie.

Obecnie **Focjusz ma zamiar zwołać powszechny sobór Cerkwi prawosławnych,** by w ten sposób podnieść swój prestige w oczach Turków. Od czasów schizmy prawosławie nie znało takiego soboru. Ostatnie koncyljum przed schizmą odbyło się w r. 879. Patrjarchą Konstantynopolu był wówczas Focjusz I. Dziwnym zbiegiem okoliczności to samo imię ma obecny patrjarcha.

Focjusz II. jest zdecydowany odbyć ten sobór, **prawodpodobnie w Atenach,** nawet wbrew woli Turcji. Ale w takim razie musi się liczyć z tem, że **stara nienawiść islamu do greckiego chrześcijaństwa wzmoże się jeszcze bardziej.** Wówczas ciężka będzie egzystencja patrjarchatu w Konstantynopolu, ponieważ Turcy z pewnością nie cofną się przed najbardziej radykalnemi środkami, tem bardziej, że będą wierzyli, iż muszą bronić swoich interesów narodowych. (KAP.).

KONFERENCJE PREZYDENTÓW BANKÓW: ANGIELSKIEGO I AMERYKAŃSKIEGO.

Nowy Jork 29 marca. Prezydent Banku Angielskiego Montagu Norman przyjechał onegdaj do Nowego Jorku z wizytą do prezydenta nowojorskiego banku emisyjnego. Przedstawicielom prasy Montagu Norman, odmówił udzielenia informacyj, natomiast jego sekretarz oświadczył, że chodzi o zwykłą doroczną wizytę.

POLITYCY RUMUŃSCY W PARYŻU.

Paryż, 29. marca. Onegdaj przyjechali do Paryża dawny premjer rumuński, przywódca rumuńskiej partji chłopskiej **Maniu** i poseł rumuński w Londynie **Titulescu.**

ODZYSKANA PAMIĄTKA RODZINNA RADZIWIŁŁÓW.

Warszawa, 29. 3. (Tel. wł.). Ze Stołpców donoszą, że wczoraj na stacji tej pełnomocnik ordynata dawidgródzkiego księcia Karola Radziwiłła **odebrał z rąk sowieckich urzędników niezwykle cenną pamiątkę rodzinną po księciu Radziwille Panie-Kochanku, a mianowicie stół, wykonany z luster o mosiężnej i bardzo grubo pozłacanej ornamentacji.** Część odzyskanego stołu waży przeszło **350 kg. Pamiątka ta** w chwili zbliżania się wojsk niemieckich **została wywiezioną do Kijowa, skąd z rozkazu władz sowieckich przewieziono ją do Moskwy.** Drogą rokowań między rządem polskim a sowieckim udało się uzyskać zwrot pamiątkowego stołu.

TURNIEJ SZACHOWY O MISTRZOSTWO WARSZAWY.

Warszawa (PAT). W sobotę wieczorem rozpoczęły się w sali Warszawskiego towarzystwa zwolenników gry szachowej rozgrywki dorocznego turnieju o mistrzostwo Warszawy. Z zaproszonych gości do turnieju zgłosili się: Friedman, Glozer, Jagielski, Kiper, Klepfisz, Kremer, Makarczyk, Najdorf, Łowcki i Reisner. W pierwszej rundzie turnieju wyniki były następujące: **Glozer wygrał z Kiperem, Najdorf z Jagielskim, Reisner przegrał z Kremerem.** Partja Łowcki Friedman została przerwana w pozycji nieco lepszej dla Friedmana, zaś partja Klepfisz—Makarczyk nie była grana.

W poniedziałek dnia 30 b. m. w drugiej rundzie turnieju grają: Glozer z Łowckim, Jagielski z Reisnerem, Makarczyk z Najdorfem, Friedman z Klepfiszem i Kiper z Kremerem.

Warszawianka dla młodzieży

Na marginesie szkolnego przedstawienia „Warszawianki“ Wyspiańskiego.

Z kół nauczycielskich otrzymujemy następujące uwagi:

26 b. m. staraniem komitetów rodz. uczniów krakowskich szkół średnich wystawił Teatr J. Słowackiego dwie sztuki dla młodzieży „Warszawiankę“ Wyspiańskiego — „Noc w Belwederze“ Staszczyka. Należy się uznanie czynnikom interesowanym, za udostępnienie (miejsca od 70 gr. — 2.80) młodzieży oglądania wartościowych sztuk scenicznych, nadewszystko zaś „Warszawianki“. Ale to jedna strona medalu.

Druga strona przedstawia się mniej ponętnie, bo o ile widownia (staraniem komitetu) nie zawiodła i teatr był wypełniony po brzegi młodocianymi widzami, o tyle scena zawiodła na całej linji. Trzeba powiedzieć otwarcie, że przedstawienie zlekceważono. Co do pierwszej sztuki, to Wyspiański „w grobie się obracał“. On, który swojemi oczyma artysty-malarza przepowiedział każdy najdrobniejszy dekoracyjny szczegół, tworzący cudowne tło dla akcji (jeśli tak można się wyrazić) „Warszawianki“. Jakże więc według niego ma wyglądać owo tło? Salon obszerny. Styl cesarstwa. Sala jasna, biała; ściany dzielone pilastrami wysokiemi; czasem jakiś szczegół zazłocony. W głębi dwa szerokie okna, ledwo pilastrami rozdzielone, tak bliskie siebie, — zajmują prawie całą ścianę. Z prawej i lewej drzwi wysokie. Nad drzwiami sczerniałe obrazy: portrety w strojach z r. 1810. Między oknami na wysokim postumencie: popiersie Napoleona jako Augusta imperatora z opaską liści laurowych. Posadzka ciemna niemal czarna. Garnitur mebli białych pierwszego cesarstwa; na oparciach krzeseł lutnie, toczone w przeźroczach. Na środek sali wysunięty klawikord. Z poza białych tiulowych firanek widać... itd.

A na scenie krakowskiej? Brudne stare ściany (ciemno niebieskie!) obrzydliwe firanki w oknach, meble, które nawet blisko empiru nie stały a na środku pianino śmiem wnioskować z dźwięku, jednej z najnowszych marek. Między oknami popiersie Napoleona, (brudne) z namalowanym wieńcem laurowym ale wielkości ponad metr (możliwe w muzeum lub na wystawie, ale nie w dworku na przedmieściu“). Tak wyglądała dekoracja. A stroje? Były wojskowe i cywilne z 1830 r. to prawda, ale strój Marji i Anny bardzo silnie kokietował... Grottgera (zwłaszcza p. Jaroszewskiej). Ale i tu była pewnie dowolność taka, jak i w dekoracjach.

A ludzie? Całe zgromadzenie w owym dworku było mocno nieruchome, wbrew życzeniu Wyspiańskiego: „grupami chodzą i rozmawiają ożywienie półgłosem“, a jeśli rozmawiano, to rozmowy nie znamionowały bynajmniej przejęcia się rozgrywającemi się opodal wypadkami pierwszorzędnej wagi dla narodu, ale komentowanie najświeższych ploteczek krakowskich. „Trzymała“ sztukę p. Jaroszewska (Marja), ale i na niej znać było niekorzystny wpływ lekceważącego ustosunkowania się do sztuki jej partnerów. I dlaczego nie poszła po myśli Wyspiańskiego, wyręczając się „muzykiem“? Dykcja (przedstawienie dla młodzieży!) pozostawiała trochę do życzenia. Jednem słowem sztukę zlekceważono i to dwojako: autora i publikę. Czyż Wyspiański, jeden z największych twórców Młodej Polski i najsurowszy (po Słowackim) sędzia polskiego społeczeństwa nie zasługuje na lepsze potraktowanie jego dzieła? A z drugiej strony czy młodziutka publika nie wymaga pokazania jej tego co najlepsze?

Co do drugiej sztuki (treść bardzo banalną) „oprawę“ miała lepszą choć i w tej sztuce działy się cuda, bo napoleońska komnata (Madame sans Gêne) przywędrowała do Belwederu. Ale mniejsza o to. Grano sztukę też przeciętnie. Nasuwają się smutne refleksje. Przedstawienie dla młodzieży, które dzięki przystępnym cenom, mogłoby się stać dla niej dobrodziejstwem, staje się czemś wręcz szkodliwem, bo psuje estetyczny smak i uczy lekceważenia. A nie zapominajmy i o tem, że nasza młodzież nie jest bezkrytyczną (uwagi było słychać dość głośno na widowni) i potrafiła być sędzią nawet dość surowym. I to jest ta druga strona medalu.

Oby następne szkolne przedstawienie, a podobno mają być co tydzień, nie budziły tak smutnych refleksyj, jak dzisiejsze.

Starszy widz.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

Muzyka w Krakowie.

Koncert Echa krakowskiego.

Kilkumiesięczną przerwę w występach publicznych wykorzystało „Echo“ na bardzo intensywną pracę nad wydoskonaleniem swojej techniki śpiewackiej. Od pierwszego punktu do końca programu koncertu niedzielnego zdołała się mistrzowska drużyna chóralna utrzymać na wysokim poziomie zarówno pod względem intonacji, jak piękna brzmienia. Dyrektor Walewski doprowadził swój bardzo liczny zespół do zupełnego sharmonizowania, do zmoderowania indywidualności wokalnych poszczególnych czynników na korzyść bardzo essencjonalnego wspólnego tonu chóru. „Echo“ krakowskie śpiewa już jak „jeden mąż“. Stwierdzenie tego stanowiło szczególną satysfakcję ostatniego koncertu. Delikatny, stonowany sposób śpiewania nie przeszkodził „Echu“ osiągnąć maximum siły brzmienia we właściwych miejscach wykonywanych utworów. W składzie znakomitego chóru nastąpiło dalsze jeszcze ilościowe i jakościowe wzbogacenie. Tenory „Echa“ dorównały obecnie świetnym oddawna basom. Coraz większa liczba solistycznie wykształconych głosów nadaje „Echu“ rzadko w tak wielkich zespolach spotykany polor. W rozlicznych trudnościach utworów niedzielnego programu przebijała się stale, dochodząca do wirtuozostwa, technika chóru.

W obfitym programie koncertu trzy punkty przypadły w udziale „Echu“. W pierwszym wykonano „Dwie dole“ Wacława Lachmana, „Cudne dziewczę“ (z Anakreonta) E. Lorenza, Madrygał (słowa Kochanowskiego) Bolesława Wallek-Walewskiego i „Śpi ciemny bór“ młodego kompozytora krakowskiego, A. Kopycińskiego. W sąsiedztwie starszych chóralistów polskich wystąpił młody talent w sposób bardzo korzystny. Gruntowne zaznajomienie się z możliwościami chóru dzięki dłuższemu uczestniotwu i dyrygowaniu Chórem akademickim pozwoliło p. Kopycińskimu postawić sobie w tym utworze zadanie, wyższe od posługiwania się środkami nabytemi rutyną. Obok inwencji melodyjnej, którą odznaczają się frazy nowo poznanego utworu, można było stwierdzić w nim także poczucie subtelniejszych barw wokalnych i elementu polifonicznego w konstrukcji. Miłośnicy stylu „liedertaflowego“ mieli w programie przygotowany dla siebie numer w postaci sentymentalnego utworu A. Thomas'a „Tyrol“, po którym ludowa pieśń słowacka i piosenka żołnierska J. Kricki wywołały sympatyczne wrażenie bliskiemi naszemu uchu motywami.

Na końcu programu znalazła się dłuższa kompozycja Ryszarda Straussa na chór męski z tow. orkiestry p. t. „Pory dnia“ do słów Eichendorffa, op. 76. Jest to jedna z ostatnich kompozycyj wielkiego twórcy „Kawalera srebrnej róży“ — napisana, jakby dla rekreacji pomiędzy przedostatnią jego operą „Egipska Helena“ i ostatniem dziełem dramatycznem „Arabella“. Jeżeli w ostatnich operach Straussa obniżenie się poziomu jego produkcji daje się wyraźnie zauważyć, to w tej kompozycji chórowej, jedynej jaką Strauss na zespół męski z tow. orkiestry napisał, brak inspiracji narzuca się w sposób zupełnie jaskrawy. Przykro stwierdzić tu, po tylu porywających dziełach Straussa z czterdziestu lat ubiegłych, zbliżanie się kompozytora do wieku, który Anglicy nazywają „second childhood“. Niegdyś miał Strauss lwie pazury i dał je odczuwać słuchaczom czy to „Dyla Sowizdrzała“, czy „Don Juana“, dzisiaj już tylko przeżuwa stare swoje pomysły. Szkoda, że przysporzył nam tego rozczarowania w „Porach dnia“. „Echo“ wykonało tę czteroczęściową kompozycję bardzo starannie.

Prof. Józef Muzika wypełnił dwa numery programu, wykonując w pierwszym „Burleskę“ młodego kompozytora bułgarskiego, Pancza Wladigerowa, w drugim znaną już poprzednio, na konkursie krakowskim w roku 1929 nagrodzoną „Bajkę“ p. Artura Malawskiego. „Burleska“ jest popisowym utworem skrzypcowym, wyposażonym jednakże często taniemi efektami wirtuozyjnemi. Pod palcami prof. Muziki pasaże, tercje i trylery (niestety tylko tych trylerów jest bardzo za wiele) „Burleski“ otrzymały doskonałą formę. „Bajka“ zaś ukazała się nam w bogatszej, niż dawniej, szacie wskutek orkiestralnego akompanjamentu, w którego układzie widać i poważniejsze przygotowanie teoretyczne i istotnie orkiestrowe „nastawienie“ młodego kompozytora krakowskiego wobec zadania partytury. **z. j.**

Co pisała o Wilhelmie II jego matka?

W Anglji ukazała się w tych dniach niezwykle ciekawa książka: „Listy cesarzowej Fryderyki“, małżonki drugiego cesarza Niemiec, Fryderyka Wilhelma I. ojca Wilhelma II. (Fryderyk panował wszystkiego parę miesięcy, w 1888 r.). Cesarzowa Fryderyka, autorka tych listów, była Angielką, córką królowej Wiktorji a siostrą Edwarda VII.

Listy zmarłej przed trzydziestu laty cesarzowej ogłosił sir **Fryderyk Ponsonby,** były sekretarz Edwarda VII. Gdy Edward VII wstąpił a tron (1901), otrzymał alarmujące wiadomości o stanie zdrowia swej siostry, b. cesarzowej Fryderyki, którą kochał gorąco. Postanowił pojechać do niej na kilka dni (mieszkała ona wówczas we Friedrichshofie). W podróży towarzyszył królowi jego sekretarz, sir Ponsonby. On właśnie **otrzymał od umierającej misję przewiezienia jej korespondencji do Anglji.**

Listy te pisane były do jej matki, królowej Wiktorji. Gdy ogłoszono raport doktora Bergmanna, lekarza nadwornego, o chorobie Frydeyka Wilhelma, cesarzowa pisała „Ogłoszenie raportu o chorobie mego drogiego Fredzia, pozwolone przez Wilhelma, doprowadza mnie do szaleństwa! **To jest okrutna zniewaga moich uczuć! Wilhelm nie ma serca;** nie rozumie, jaka to krzywda dla mnie, widzieć intymne życie Fryca, mego ukochanego męża, wystawione na widok publiczny, aby zadowolić gniew i próżność czterech lekarzy“.

Tak pisze matka Wilhelma II o swoim synu. W innym liście stwierdza ona, że w **Niemczech** (ma tu na myśli sfery dworskie) **nienawidzą wszystko co cudzoziemskie, zwłaszcza angielskie,** bo widzą w tem tendencje liberalne. „Nie rozumiano Fryca, bo był tolerancyjny, szlachetny i otwarty dla wszystkich. Gdyby mógł panować, ta klika musiałaby się przed nim ugiąć“.

O Bismarcku zaś pisze: „Jaki smutek i jaka gorycz przepełnia moje serce, gdy myślę o środkach, jakie stosował, aby siągnąć swoje cele. Ale może nie jest winien, bo **pochodzi z okresu, kiedy rządziło prawo silniejszego“.**

O swoim synu Wilhelmie pisze w następujący sposób:

„Sądzę mojego syna nie wedle tego, co on mówi, lecz wedle tego, co czyni. Rok 1887—88 był dla mnie **jednem wielkiem pasmem zniewag“.** A w innym liście: „Bismarck nie mógł znaleźć dla swoich machinacyj lepszego narzędzia, niż Wilhelm. **Nie ma on pojęcia o kwestjach społecznych,** przemysłowych, **rolnych, handlowych,** finansowych, **interesuje się tylko** sprawami **wojskowemi“.** Gdzieindziej znów: „Jestem zażenowana zachowaniem się Wilhelma. Oburzają mnie ludzie, którzy podziwiają jego autokratyczne manjery i jego absolutną pogardę dla wszystkich! **Schlebiają mu** do tego stopnia, że zdaje się mu, iż wszystko, co robi, jest doskonałością. Jest on rzeczywiście na drodze do stania się pewnego rodzaju carem, a Niemcy krajem, rządzonym ukazami!“.

Jakie to wszystko podobne do głośnych rewelacyj Bülowa... Po własnym kanclerzu, własna matka...

R. W.

Humor polityczny.

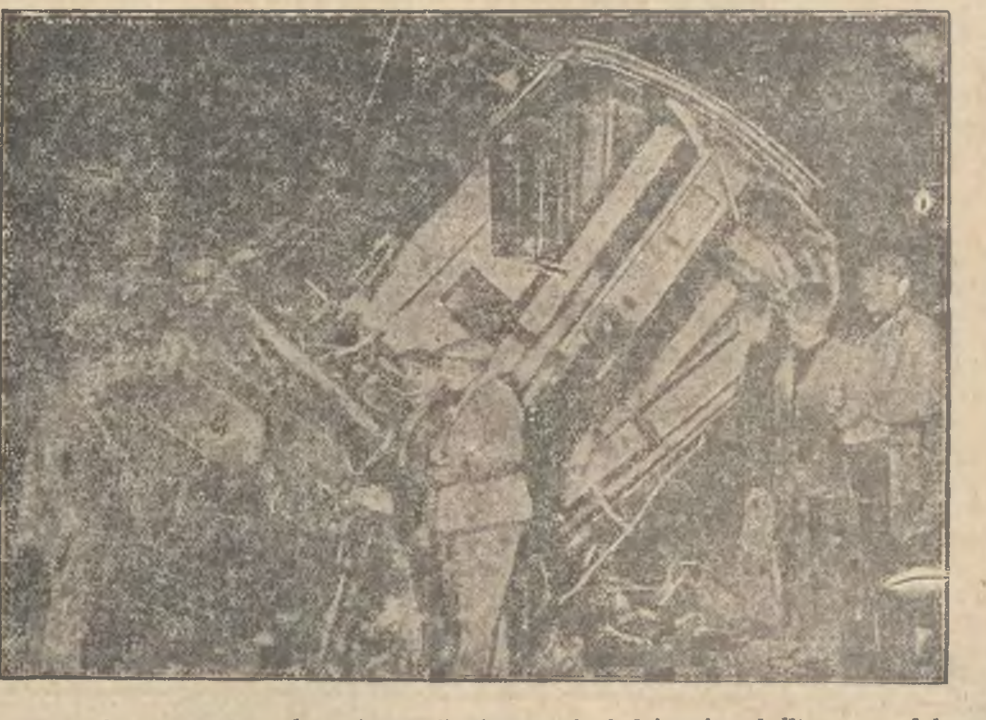
Po dymisji wicem nistra Starzyńskiego raz jeszcze mogliśmy się przekonać, że pod k o c e m nikt długo wytrzymać nie może. Ciekawe tylko, jak długo wytrzyma sam Minister, względnie Ministerstwo.

W związku z ostatniemi pogłoskami o zmianach w M. S. Z., utrzymuje się wersja, że skoro tylko zagranicą będzie b e k, u nas nastąpi poprawa. („Żółta Mucha“).

Uniwersytety pod but.

Takich, co z Polski chcieliby zrobić Abderę,
Zebrało się w Warszawie sześćdziesięciu czterech.
Skąd? Z Tworek? Z Kulparkowa? Czy też z Kobierzyna?
Nic: sanacyjnych mędrców wybrana drużyna.

Telegraficzna fotografja.



Drogą radjotelegraficzną przesłana fotografja katastrofy kolejowej pod Etampes, dokonana w godzinę po wypadku.

SINTAIR STEEMAN: 15

Dziwne wydarzenia w Kolegjum.

— Doprawdy?

Miette zastanowił się chwilę i rzekł:

— Wobec tego, może twoi rodzice złożyli u pana Valence większą kwotę na twoje potrzeby, z tem, że dyrektor będzie ci wydzielał pieniądze.

Amerykanin potrząsnął głową:

— Nie. Moi rodzice mają zwyczaj dawać mi do ręki wszystkie pieniądze dla mnie przeznaczone. Zresztą zapowiedzieli mi, że będę co miesiąc dostawał je czekiem na bank.

— A więc może zapłacili zgóry za twój pobyt w kolegjum?

— Owszem.

— Ach, tak?

— Jeszcze przed moim tu przyjazdem rodzice wysłali pieniądze za kwartał.

Na tem urwała się rozmowa, która dała detektywowi wiele do myślenia. Myślał też o niej i w tej chwili.

Valence miał swoje konto w banku, było więc zupełnie pewne, że kwota otrzymana od rodziców Stonebridge'a była przelana do banku. Suma ta nie wynosiła zresztą tysiąca dolarów (detektyw myślał o tajemniczej cyfrze, nakreślonej ołówkiem na zakrwawionej kopercie), gdyż opłata kwartalna za ucznia była o wiele niższa. Choć młody Stonebridge temu przeczył, zachodziła możliwość, że jego rodzice doręczyli bezpośrednio dyrektorowi jakieś większe pieniądze, podczas swej u niego wizyty. Zresztą fakt ten nie był trudny do ustalenia. Detektyw zdecydował się poprosić Edwarda, aby napisał do rodziców w tej kwestji.

Miette zastanawiał się teraz nad alibi, którem wykazali się mieszkańcy kolegjum. Wszystkie odpowiedzi były zadowalające. Dotychczas nie miał jedynie sposobności do porozmawiania z panem Virnon; wydawało się nawet, że profesor poetyki unika spotkania z nim.

— I profesor Bombyx także... — przypomniał sobie detektyw. — Prawda, zapomniałem go również zapytać, jak i gdzie spędził czas podczas tych pamiętnych godzin. Jutro rano muszę obu przycisnąć do muru. Niech się wypowiedzą.

Sędzia Bienen był po południu w kolegjum i w dalszym ciągu prowadził zaczęte śledztwo. Badanie odźwiernego nie wniosło nic nowego do sprawy. Franciszek nic nie wiedział, nic nie widział i nic nie słyszał. Sędzia zauważył wszakże jego dziwne zachowanie, polegające na dużem zmieszaniu za każdym razem, gdy mówiło się przy nim o sprawie. Walerja znów płakała bez przerwy i trzęsła się ze strachu niewiadomo czemu. Detektyw nie wspomniał sędziemu ani słowem o tem, co widział w domku odźwiernego, jak również zataił o zakrwawionej maczudze, która dostała mu się do rąk w tak tajemniczy sposób.

— Sędzia sobie, a ja sobie — myślał Miette.

Kilkakrotnie zdawało mu się, że małżonkowie Hirtoux mogliby wiele powiedzieć w sprawie śmierci dyrektora, ale podejrzenia jego nie opierały się na żadnych konkretnych podstawach. Dziwaczne zachowanie odźwiernego można było ostatecznie wytłumaczyć. Hirtoux był nad miarę posępny, ale cóż stąd? Co zaś do płaczu Walerji, to także nie było w tem nic anormalnego, zważywszy tajemnicze okoliczności śmierci dyrektora. Przeraziła się przecież bardzo wyraźnie, gdy wrzucono jej do pokoju tę zakrwawioną pałkę... Kto ją rzucił i poco?... Jeżeli to zrobił sam zbrodniarz we własnej osobie — to w takim razie musiał rekrutować się z pośród personalu kolegjum, inaczej jak wytłumaczyć jego obecność nie zauważoną przez nikogo.

A może to właśnie sam odźwierny był mordercą i całą tę historję z kijem uplanował z żoną, wspólniczką zbrodni, dla odwrócenia uwagi i zmylenia śladów?... Byłby to zręczny wybieg...

Miette zbliżył się do okna i z rozkoszą oddychał aromatycznem powietrzem. Stojąc tak, słuchał w zamyśleniu dalekich nawoływań puszczyków, szczekania psów i szelestu drzew w parku.

IX.

Djabelskie sztuczki.

W dortuarze najmłodszych mały Karolek spał niespokojnie. Śnił mu się zmarły dyrektor z okrwawioną twarzą, taki jakim go widział leżącego na podłodze. Karolek rzucał się przez sen, miotał po poduszce aż wreszcie zbudził się z bijącem sercem i usiadł na posłaniu.

Biedny malec bał się przeraźliwie. Wydawało mu się, że zmarły dyrektor chodzi po sypialni. Karolkowi zęby dzwoniły jak w febrze i zimny pot osiadł mu kroplami na skroniach. Przez otwarte okno wlewało się blade światło nocy... Raptem, jak na jasnym ekranie, w czworokącie ramy okiennej, chłopiec zobaczył ciemną sylwetkę, rysującą się ostro w opalowym blasku księżyca. Karolek krzyknął nieswoim głosem. Postać w oknie poruszyła się gwałtownie, przeskoczyła przez parapet, między dwoma rzędami łóżek przemknęła ku drzwiom i zniknęła w ciemnym korytarzu.

W tej samej chwili detektyw, stojący przy swojem oknie, oddawał się rozmyślaniom, paląc fajkę. Przy bramie zamajaczyły cztery sylwetki powracających z kawiarni „Pod Urszulą“ pedagogów.

Przez dziedziniec przebiegł z szybkością meteoru cień mężczyzny i zniknął...

— Trzymaj go, trzymaj! — krzyknął detektyw... Franciszku biegnijcie za nim! — wołał do odźwiernego, który wyszedł, właśnie aby otworzyć bramę.

Miette skoczył na korytarz i pędem biegł ku schodom.

W kolegjum zapanował naraz „sądny dzień“. Uczniowie nagle zbudzeni, zaczęli krzyczeć ze strachu, rozległy się trzaskania drzwiami i niespokojne nawoływania wychowawców.

Miette dostrzegł światło, idące z bocznego korytarza. Na oświetlonej ścianie zarysowało się czyjeś ramię, wślad za nim kontury olbrzymiego ciała. Detektyw rzucił się w tę stronę.

Światło zgasło...

W ciemnościach można było jednak dojrzeć ogromną postać, biegnącą po schodach na górne piętro.

Nie zatrzymując się, Miette wyciągnął rewolwer i gonił uciekające widmo. Przeskakiwał po cztery schody naraz, lecz nieznajomy wbiegł prędzej i zniknął za jednemi z drzwi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matiasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka